

Usprawniać metody kierowania produkcją

Zadanie naszego przemysłu polega na terminowym, rytmicznym wykonywaniu planów produkcyjnych, na wydawnym obniżeniu kosztów własnych i zdecydowanej poprawie jakości produkcji. Wykonywanie zaplanowanej produkcji i zaplanowanych wskaźników ekonomiczno-technicznych przez każdy zakład pracy jest nie do pomyślenia bez odpowiedniej organizacji pracy w zakładzie.

Dobra organizacja pracy opiera się na świadomej dyscyplinie całej załogi, której każdy członek, od personelu kierowniczego poczynając a na szeregowym robotniku kończąc, ma konkretne zadania, zna je, rozumie i czuje się za ich wykonanie odpowiedzialny. Socjalistyczna organizacja pracy przyczynia się do wzrostu gospodarczości załogi; umożliwia każdej brygadzie, wydziałowi, a w rezultacie całemu zakładowi pracę według ustalonego planu, równomiernie, bez przestojów lub nagłych zrywów.

Mamy coraz więcej fabryk, które doceniają wielkie znaczenie odpowiedniej organizacji procesu produkcyjnego i jej pozytywny wpływ na ilościowe, ekonomiczne i jakościowe wyniki wytwarzania. Można tu przytoczyć przykład Warszawskiej Fabryki Motocykli, która w ub. roku dokonała poważnej reorganizacji wydziału silnikowego, wprowadzając i udoskonalając system dyspozycyjski, gniazda obróbkowe, zasady wewnątrzzakładowego planowania operatywnego, miesięczne „karty limitu” na materiały itp. W efekcie na przestrzeni roku, przy zmniejszeniu zatrudnienia na tym wydziale o około 30 proc. produkcja jego wzrosła mniej więcej o połowę, wzrosły też zarobki robotników, obniżyły się koszty własne. Inaczej przedstawia się sytuacja w Zakładach Radiowych im. Kasprzaka, gdzie panujący do niedawna chaos organizacyjny, m. in. np. brak planowania na wydziale obróbki mechanicznej, spowodował, że w I półroczu br. zakład nie przekazał na rynek prawie 4 tys. odbiorników radiowych.

Możliwości produkcyjne naszego przemysłu w ostatnich latach poważnie wzrosły. Wybudowaliśmy wiele nowych zakładów, wyposażyliśmy je w liczne nowoczesne maszyny. Przy obecnym potencjale wytwórczym mogliśmy osiągać znacznie lepsze wyniki, aniżeli osiągamy, gdybyśmy szybciej doskonalili metody kierowania pracą przedsiębiorstw.

Szczególnie konieczne jest wypowiadanie walki bardzo częstemu niestety zjawisku braku rytmiczności w produkcji. Spotykamy zakłady, które — jak np. Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Warszawie — w pierwszej dekadzie miesiąca nie wykonują ani ułamka procentu planu, cały ciężar wykonania planu miesięcznego przetrzucając na drugą a w jeszcze większym stopniu na trzecią dekadę. W Fabryce im. Świerczewskiego w Warszawie zdarzały się jeszcze niedawno przestoje wielkich, 100-osobowych grup robotników, którym nie przygotowano warunków do produkcji. W ogóle cały Centralny Zarząd Przemysłu Narzędziowego (dyrektor tow. Tadeusz Stratewski), w ciągu 5 miesięcy br. poniósł stratę 2,7 miliona złotych, wypłacając bądź to za przestoje, bądź też, dla odmiany, za pracę w godzinach nadliczbowych.

Wiele zakładów tłumaczy brak rytmiczności produkcji trudnościami w zaopatrzeniu. Tego rodzaju tłumaczenie jest w wielu wypadkach

nieuzasadnione. Trudności te wypływają bowiem w głównej mierze z niedostatecznej troski o usprawnienie pracy działów zaopatrzenia. Często są jeszcze zjawiska nieterminowego zamawiania materiałów lub nagromadzenia ich w nadmiernych ilościach.

Przemysł maszynowy, skarżący się ustawicznie przez cały rok 1953 na trudności w dostawach hutniczych, nagromadził jednocześnie z końcem tegoż roku 54 tys. ton ponadnormalnych zapasów w tych właśnie wyrobach hutniczych. Nic też dziwnego, że przy takiej „gospodarce” w organizacji zaopatrzenia mogą występować zaburzenia.

Tam będzie dobre zaopatrzenie i zapewnią rytmiczność produkcji, gdzie istnieje dobre planowanie. W pierwszym rzędzie jednostki nadrzędne muszą plany przekazywać zakładom terminowo, co pozwoli im na wszechstronne przygotowanie się do produkcji. Z kolei wielkie znaczenie ma podział planowanych zadań w samym zakładzie: na poszczególne okresy i wydziały, na dni, brygady, stanowiska robocze. Bardzo ważne jest planowanie wewnątrzzakładowe, które koordynuje pracę poszczególnych wydziałów, a określając zadania produkcyjne i ekonomiczne stwarza możliwość wprowadzenia rozrachunku wewnętrznego.

Rozrachunek gospodarczy, prowadzony w wydziale i brygadzie, to jeden z elementów, ułatwiających walkę z rozrzutnością i marnotrawstwem, to czynnik poczucia gospodarczości wśród załogi, to wyższa forma socjalistycznej organizacji produkcji.

Dobra organizacja pracy w zakładzie — to także organizacja rozdziału robót, narzędzi, materiałów. To właściwe rozwiązanie zagadnienia transportu wewnątrzzakładowego, to porządek i dyscyplina w zakresie norm pracy i zużycia materiałowego, prawidłowa dokumentacja warsztatowa i prawidłowy jej obieg. Umożliwia ona na bieżąco obserwację kształtowania się nakładów na produkcję i daje możliwość codziennego kierowania walką o ich obniżanie.

Ale nawet zbiór najsluszniejszych przepisów nie spowoduje automatycznie dobrej pracy zakładu. Sprawne działanie mechanizmu zakładowego opierać się musi o inicjatywę załogi, która przecież w swojej codziennej pracy widzi najlepiej i odczuwa skutki zarówno złej jak i dobrej organizacji pracy. Socjalistyczna organizacja pracy wymaga aby każdy pracownik w tworczy, czynny sposób dążył do wykonania i przekroczenia swych zadań. Pomagać mu w tym powinna organizacja partyjna. Jej obowiązkiem jest pobudzanie i podtrzymywanie inicjatywy załogi, jest krzewienie wśród towarzyszy partyjnych — a poprzez nich wśród ogółu bezpartyjnych — poczucia odpowiedzialności, gospodarczości, upowszechnianie nowych, doskonałych metod pracy, walka z chaotycznością, nieporządkiem, niezaradnością, biurokracją.

Towarzysze partyjni powinni wnikać w szczególności organizację pracy, uczyć się jej, poznawać sposoby kierowania brygadą, wydziałem i całym zakładem. Wtedy będą mogli w pełni pobudzać kierownictwo i inteligencję techniczną do walki z przejawami chaosu organizacyjnego. Będą mogli wskazywać konkretne słabości w swoich zakładach i znajdować drogi do przełamania tych trudności.

Spełniając patriotyczny obowiązek

Chłopi dostarczają zboże państwu

Napływające z poszczególnych województw informacje wskazują, że w wielu województwach skup zboża rozwija się pomyślnie. W województwach: warszawskim, łódzkim, opolskim i zielonogórskim, w których do niedawna do punktów skupu napływały małe ilości zboża, obecnie z dnia na dzień następuje coraz większa poprawa w dostawach zboża dla państwa.

W woj. warszawskim powiaty o dużej produkcji zbóż, jak Płock, Gostynin, Sochaczew, które w latach ubiegłych miały bardzo poważne opóźnienia w dostawach zboża — w tym roku produkują. Dobre rezultaty skupu w tych powiatach są wynikiem szeroko rozwijającej się pracy politycznej i uświa-

damiającej, prowadzonej przez aktywną partyjną i organizację społeczną, oraz należyte zorganizowanie omlotów i dostaw zbiorowych.

Natomiast nie wykonują dziennych planów dostaw powiaty: Przasnysz, Ostrowiec, Ostrołęka i Siedlce.

W woj. opolskim najlepsze wyniki w skupie osiągnięto w powiatach, w których przeważają spółdzielnie produkcyjne. W powiatach: Grodków, Strzelce, Kluczbork i Opole większość spółdzielni produkcyjnych szybko przystąpiła do dostaw, wykonując przedterminowo ustalone plany. Za przykładem spółdzielni produkcyjnych w tych powiatach wykonują swoje zobowiązania chłopcy z gospodarstw indywidual-

nych. Przykładem tego jest gmina Zawadzkie w pow. Strzelce, w której roczny plan dostaw zboża wykonany został już w 100 proc.

W woj. opolskim nie wykonują dotychczas dziennych planów powiaty: Namysłów, Niemodlin. Niekłe wyniki skupu w tych powiatach opóźniają wykonanie planu przez województwo.

W tych dniach znacznie przekroczone dzienne plany dostaw w woj. łódzkim, w którym chłopcy powiatów: Łowicz, Łask i Kutno poważnie przyspieszyli realizację planów sierpniowych. W powiatach tych sprawnie przebiegają omloty zboża i w coraz szerszym zakresie organizowane są zbiorowe dostawy. (PAP)

Przekraczają plany dostaw

ŁOWICZ (kor. wł.). Wyteżona praca aktywną partyjną i bezpartyjną, dobre kierownictwo pracą agitatorów, konsekwentnie realizowana zasada częstych rozmów indywidualnych z chłopami, nadawane przez radio-wole pogadanki, ulotki i inne formy pracy politycznej — wszystko to zadecydowało, że wieś łowicka, która jako pierwsza w woj. łódzkim ukończyła zniwa, teraz prz. duje również w realizacji obowiązkowych dostaw zboża.

Chłowiec miejsce w wykonaniu planu skupu zajmują do tej pory gmina Nieborów, która plan lipcowy wykonała w 150 proc. i gmina Krępina — w 106 proc. Sierpniowy plan gmina Nieborów wykonała do dnia 7 sierpnia w 46,5 proc.

Planu dziennej większości gmin wykonuje przeciętnie w 125 proc.

Na terenie powiatu zorganizowano 17 zbiorowych dostaw zboża. Już 30 lipca manifestacyjnie oddaliły swoje zboże gromada Antoniew oraz gromada Złewianowice (gm. Antoniew), wykonując swój roczny plan w 100 proc.

Również spółdzielcy walczą o jak najlepsze rezultaty w kampanii skupu zboża. Wykonali

już plan roczny spółdzielcy z Rulic, a w 75 proc. wywiązała się z dostaw na rok bieżący spółdzielnia Lisiewice.

Osiągnięcia nie mogą jednak przysporzyć braków. Nie wszędzie Komitet Powiatowy potrafił należycie przygotować aktywną i gromadzką do walki o sprawnie i terminowe wykonywanie obowiązkowych dostaw zboża. Poza tym Komitet nie dostatecznie czuwa nad przebiegiem skupu żywności i dlatego o ile powiat łowicki przoduje w dostawach zboża — to w skupie żywności zajął w lipcu 10 miejsce w województwie.

B. F.

W DNIACH KAMPANII ŻNIWNEJ

Nadrobić opóźnienia

W przeważającej części kraju koszenie zbóż zbliża się ku końcowi. Wiele powiatów w województwach: warszawskim, łódzkim, poznańskim, zielonogórskim, lubelskim, kieleckim, krakowskim, wrocławskim i rzeszowskim melduje już o skośzeniu zbóż łowickich.

Spora zboża stoi jeszcze na pniu w północnych województwach i w podgórskich powiatach, gdzie żniwa rozpoczęły się nieco później. Szybkie koszenie zbóż na tych terenach wymaga wzmocnionej mobilizacji.

Ale skośić zboże, to jeszcze nie wszystko. Jest to bowiem dopiero wstępna część kampanii żniwno-omlotowej. Skoszone zboże trzeba szybko zwozić, a ścierniska podorywać. Tymczasem w wielu powiatach obserwuje się zbyt powolne tempo tych prac. Opóźniają się ze zwożką zboża niektóre zespoły PGR i spółdzielnie produkcyjne w województwach: wrocławskim, szczecińskim, zielonogórskim i rzeszowskim. Opóźnia się ze zwożką zboża wiele gospodarstw bezkonnnych w województwach: lubelskim, krakowskim i kieleckim. Przyspieszają GRN nie zapewniają im bowiem w porę pomocy sąsiedzi.

Niemal we wszystkich województwach w dalszym ciągu nie widać wydanej poprawy jeśli chodzi o tempo podorywania ściernisk i to zarówno w PGR-ach, w spółdzielniach produkcyjnych, jak i w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Zaś podorane ścierniska nie zawsze są bronowane, co powoduje, że podorywka nie staje się skutecznym zabiegiem w walce z chwastami.

W pracach żniwnych nadal przeszkadza kapryśna pogoda. Wszelkie więc opóźnienia zarówno w koszeniu jak i w zwożce zbóż mogą spowodować niepowetowane straty, do czego nam pod żadnym względem dopuścić nie wolno. Wszystkie plany powinny być zebrane starannie i w porę.

Trzeba więc w pełni wykorzystywać każdą chwilę sprzyjającej pogody, lepiej zorganizować i wykorzystywać maszyny i środki transportowe.

Baczną uwagę należy zwrócić na te tereny, gdzie występuje opóźnienie prac żniwnych. A takie tereny znajdują się w każdym województwie. Tak np. pomocy i opieki ze strony władz wojewódzkich wymaga powiat Braniewo w woj. olsztyńskim.

Nie należy upajać się sukcesami przodujących powiatów. Należy pamiętać o powiatach opóźnionych. Ostateczny bowiem wynik zależy od pomyślnego przebiegu żniwa we wszystkich powiatach kraju.

Blżej terenu

OLSZTYN (kor. wł.). Zbyt pomalą przetrwała tu zwożka zbóż w PGR. Dobre więc, że Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Giżycku wiele uwagi poświęca pracom żniwnym w PGR, kierując do niektórych gospodarstw grupy ludzi z miasta, a ostatnio organizując także pomoc w transporcie. Pomoc ta jeżeli chodzi o zwożkę, jest jednak w dalszym ciągu niedostateczna. A są możliwości, by skierować do PGR-ów większą ilość środków transportowych, z takich chociażby instytucji jak Państwowa Centrala Drzewna i innych, które posiadają spora

ilość platform, przyczep itp. Samochody, przyczepy można przede wszystkim posyłać do PGR-ów w niedzielę, kiedy w zakładach pracy środki transportowe nie są wykorzystywane.

Zwrócić się jednak uwagę na organizowanie pomocy dla PGR Prezydium PRN i jego służba rolna nie powinny zapominać, że żniwa trwają również w spółdzielniach produkcyjnych i indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Nie dostrzega się, że w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych

Przodujący kombajner



Tadeusz Sobczak z Zespołu PGR w Kistelech — to jeden z przodujących kombajnerów woj. olsztyńskiego. W bieżącym sezonie mimo, iż żniwa w jego województwie rozpoczęły się później niż w województwach południowych zebrał on już zboże blisko 200 ha. Na zdjęciu: przewodniczący Rolnej Rady Zespołu Adam Opiekalski i kombajner Tadeusz Sobczak omawiają w czasie przerwy obiadowej dalszy plan pracy kombajnerów. Foto A. Nowosielski

Materialy z II Plenum KC PZPR

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazała się broszura pt. „W sprawie likwidacji odlogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk”. Są to materiały z II Plenum Komitetu Centralnego PZPR, które odbyło się w dniach 2–3 lipca 1954 r.

Broszura zawiera referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka, zatytułowany „Bieżące zadania w zakresie podniesienia rolnictwa, w szczególności likwidacji odlogów oraz zagospodarowania łąk i pastwisk”. W drugiej części broszury znajduje się uchwała II Plenum KC PZPR, precyzująca zadania w dziedzinie pełnego zagospodarowania gruntów ornych, zagospodarowania i podniesienia wydajności łąk i pastwisk oraz zadania organizacji partyjnych w związku z realizacją tych uchwał. Str. 104, cena zł 1.20.

36 kwintali pszenicy i 29 kwintali żyta z hektara

ŁÓDŹ. Na tablicy współzawodnictwa w PGR Rzeszów, pow. Łódź, obok nazwiska przodującego brygadzysty polowego Józefa Janeczka, widnieje informacja: 36 kwintali z hektara. Tak wysoki zbiór pszenicy odmiany wysokolawskiej stwardniała - włośnie uzyskała brygada Janeczka z pola powierzonego jej pieczy.

Ta sama brygada osiągnęła

również w tym roku wysoki zbiór żyta, a mianowicie 29 kwintali z 1 ha.

Wysokie urodzaje w Rzeszowie są rezultatem umiejętności zorganizowanych przez brygadzystę Janeczka prac polowych oraz ścisłego przestrzegania wskazań agrotechnicznych, których udzielał członkom brygady agronom zespołu Zdzisław Karnkowski. (PAP)

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETÓW FRONTU NARODOWEGO

Z inicjatywy komitetów Frontu Narodowego odbyła się w całym kraju spotkania z polskimi i działaczami społecznymi, odczyty, różnego rodzaju imprezy itp. Aktywność komitetów, współpracujących ściśle z terenowymi radami narodowymi.

GDANSK. Liczni mieszkańcy Gdyni gromadzą się na organizowanych przez obwodowe Komitety Frontu Narodowego spotkania, poświęconych omówieniu aktualnych zagadnień politycznych. Wiele takich zebrań odbyło się m. in. ostatnio w związku z zakończeniem obrad konferencji genewskiej.

Duże zainteresowanie wywołało zebranie w Wielkim Kacku koło Gdyni, na którym omówiono sprawy wykorzystania techniki dla pokojowego budownictwa. Kilkaś przyszytych osób z uwagą wysłuchało m. in. referatu o pierwszeństwie atomowej elektrowni w budowie w ZSRR.

Z zadoleniem powitali mieszkańcy jednej z dzielnic Gdyni inicjatywę obwodowego Komitetu Frontu Narodowego zwołania zebrania w hotelu robotniczym, znajdującym się w tym obwodzie. Wśród mieszkańców hotelu znajdowali się chuligani, którzy zakłócali spokój, dopuszczali się różnych wystryków. Jak najostrzej potępiono na zebraniu tych, którzy nie potrafili wykorzystać stworzonych dla nich warunków odpoczynku, godziwie rozwyki, podnoszenia poziomu swej wiedzy,

rozwijania zamilowań itp. Spotkanie mieszkańców hotelu robotniczego z aktywnym Frontu Narodowego wpłynęło na poprawę sytuacji w tej dzielnicy.

POZNAŃ. W Wielkopolsce z inicjatywy Komitetów Frontu Narodowego wybudowano szereg obiektów socjalnych. W pow. Chodzież, w wyniku czynu społecznego, otwarto ostatnio 9 wozorów urządzonych dzieciom, m. in. w Borowie, Kaczorach, Brodnej i Podstolichach.

SZCZECIN. Gminny Komitet Frontu Narodowego w Dolnych, w szczególności, jest współorganizatorem walki o wzrost produkcji rolniczej. Aktywności tego Komitetu zapewnili wszystkim mieszkańców gminy z apelem chłopów Lubelszczyzny i poważnie przyczynili się do tego, że we wszystkich gromadach podjęte zostały zobowiązania, mające na celu jak najsporniejsze i najszybsze przeprowadzenie sprzętu i omlotów zboża. Nie tylko kampania żniwno - omlotowa przebiega tu sprawnie. Już do dnia 4 sierpnia br. mieszkańcy gminy wykonał blisko w 50 proc. miesięczny plan sprzedaży zboża dla państwa.

Aktyw gminnego Komitetu Frontu Narodowego w Dolnych zajął się również sprawą zagospodarowania łąk i dalszego rozwoju hodowli. (PAP)

Obiad w ambasadzie brytyjskiej z okazji pobytu delegacji Labour Party w ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje: Dnia 11 bm ambasador w Brytanii William Hayter wydał obiad z okazji pobytu w Moskwie w drodze do Chińskiej Republiki Ludowej delegacji brytyjskiej partii labourystowskiej z C. Attlee na czele.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: N. S. Chruszczow, G. M. Malenkow, A. I. Mikołaj, W. M. Molotow, N. M. Szewernik, A. J. Wyszynski, mowa i przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej M. A. Jasnow. Ze strony brytyjskiej na obiedzie obecni byli członkowie delegacji brytyjskiej partii labourystowskiej: C. Attlee, A. Bevan, E. Summerskill, W. Burke, M. Phillips, S. Watson, H. Earnshaw i H. Franklin.

Na obiedzie obecni również byli ambasador Kanady D. B.

Watkins i charge d'affaires Pakistanu w ZSRR M. S. Baig. Obiad upłynął w przyjaznej atmosferze.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Delegacja brytyjskiej partii labourystowskiej z C. Attlee na czele, zwiędziła 11 bm. Wszczęciażkowa Wystawa Rolnicza. Delegacja powitał i towarzyszył jej dyrektor wystawy, członek Akademii Nauk ZSRR N. W. Cien.

Goscie zwiędził pawilon główny mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa, pawilon Uzbekiej SRR oraz obejrzyli inne działy wystawy. Dyrektor wystawy wydał na cześć gości śniadanie, które upłynęło w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Kędzierzynowi — zielona droga!

KĘDZIERZYN (kor. wł.). Budowniczość kombinatu kędzierzyńskiego podjęła zobowiązanie zakończenia drugiego etapu budowy w połowie października br.

Podstawowym warunkiem pełnej i terminowej realizacji dalszego, etapowego uruchamiania i rozbudowy „Kędzierzyna” jest m. in. terminowa dostawa urządzeń i maszyn dla tego zakładu.

Dostawcami urządzeń i aparatury dla ZPA w Kędzierzynie są dzisiaj ci zakłady pracy w całym kraju. Wiele z nich daje dobry przykład należytego wywiązywania się ze zobowiązań wobec naszej sztanदारowej budowy. Np. Sosnowieckie Zakłady Budowy Kotłów i Zakłady Budowy Maszyn im. Szadkowskiego w Krakowie dostar-

czyły w terminie kompletną oziębniarkę dla produkcji saletrazku oraz dwa konwerty.

Niestety, duża jest jeszcze lista zakładów, które utrudniają pracę budowniczym kombinatu przez późne nadsyłanie urządzeń, lub przez niedokładne ich wykonanie.

Od czerwca czeka „Kędzierzyn” na zbiornik pomiarowy azotu, którego nie dostarczyły w terminie Śląskie Zakłady P.zemysłowe w Tarnowskich Górach. Te same zakłady powinny także przyspieszyć produkcję 2 kompletów aparatury chłodniczej i 2 parowników.

Zakłady M-2 Cieszyń do tej pory nie nadesłały zamówionych 14 silników elektrycznych. Fabryka Urządzeń Dźwigowych w Mińsku Mazowieckim miała dostarczyć mechanizm do

kranu portowego już w 1953 r., a dotychczas nawet go nie wykonała.

Z niecierpliwością czekają też budowniczość kombinatu na 3 pompy bdsrodkowe, które jeszcze w marcu br. miała dostarczyć Warszawska Fabryka Pomp.

Wymienione zakłady powinny jak najszybciej wyrównać zaległości w dostawach urządzeń niezbędnych do budowy kombinatu. „Kędzierzyn” to przecież druga po Hucie im. Lenina kluczowa pozycja socjalistycznego budownictwa. (d.c.z.)

„Takich instruktorów częściej przysyłajcie”

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. SZCZECIŃSKIEGO)

Mielczarek poważne trudności ze spółdzielcami ze Stawna. Uparli się, że nie będą mścić zboża prosto z pola, a najpierw zwożą wszystko do stodół. Ze opóźni się przez to odstawa? To trudno. Zresztą — powiada — odstawa nie zajmie. Parę dni wcześniej, parę później. Ale tow. Mielczarek był innego zdania. I spokojnie, rzeczowo wytłumaczył spółdzielcom swoją rację. Ustawili więc wreszcie na polu jedną młocarnię. Ale o drugiej słyszeć nawet nie chcieli. Nie ma doszć ludzi do obsługi — tłumaczyli. Wyjaśnił im jednak tow. Mielczarek, że jeżeli przystawia do młocarni prasę (a stała prasa w spółdzielni bezużyteczna), to wtedy wystarczy ludzi do obsługi dwóch maszyn. Posłuchali spółdzielcy i młocka idzie teraz w Stawno „na sto dwa”.

W spółdzielni w Kozielecach niemal wysiłku włożył tow. Mielczarek w pracę z młodzieżą. Trzeba tu było pomóc młodszemu kółu ZMP w ożywie-

niu roboty. Zebrał więc tow. Mielczarek aktyw spółdzielcy, zebrał młodzież i razem urządził jak tu wszystkich młodych z Kozielec zorganizować do prac żniwnych. Podsuwał instruktor pomysły, apelował do ambicji, do zapatu ZMP-ów. Młodzież kozielecka pracuje w akcji żniwnej sumiennie i ofiarnie.

Częściej niż do innych spółdzielni zagłada tow. Mielczarek do Gadonina i Kretlewa. W Gadoniu — przewodniczący spółdzielni nie posiada dotychczas doświadczenia, nie potrafi jeszcze należycie pokierować całością prac. Przyjeżdża tu więc instruktor na każde spółdzielcze zebranie, przeprowadza też często rozmowy z zarządem i aktywnym spółdzielni. Omawia przede wszystkim wspólnie ze spółdzielcami najważniejsze zadania, radzi na wstępie, jak ludzi do roboty ustawić, jak najpełniej prace polowe rozplanować, jak

sprowadzić zwózkę zorganizować, itp., itp.

W Kretlewie sprawa jeszcze trudniejsza. Poszczególni członkowie zarządu ciągną „każdy w swoją stronę”, przekładając własne ambicje ponad dobro spółdzielni.

Wiele godzin przegadał tu tow. Mielczarek z przewodniczącym Michałakiem i jego zastępcą, „antagonistami”, członkami zarządu. Wreszcie dopiął swego — w przededniu prac żniwnych zarząd spółdzielni wziął się na dobre do pracy. Spółdzielcy pracują teraz porządnie, żyto skosiło w terminie, młocka idzie normalnie, odstawił też już parę ton ziarna do punktu skupu. „Zebną nam zawsze tylko takich instruktorów przysyłano” — mawia spółdzielcy z Kretlewa Gadonina, Kozielec, Stawna, Niemicy...

Istotnie — obyśmy jak najwięcej mieli w naszych POM-ach tak całym sercem oddanych swym robotom instruktorów jak tow. Leon Mielczarek. I. O.

Na koloniach letnich

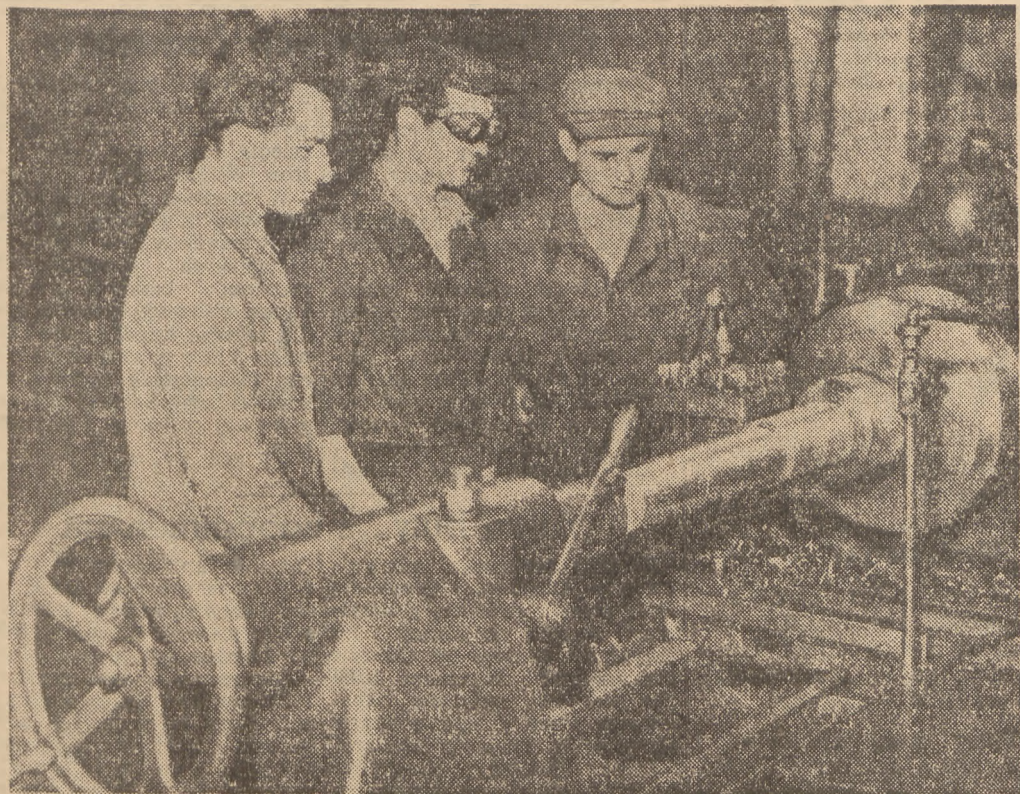


Dobrze wypoczywają dzieci z Łodzi na koloniach letnich w Mikołajkach. Foto A. Nowosielski

Oświadczenie dr. Otto Johna na konferencji prasowej w Berlinie

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Węgry. Tasnady — 4.821,5 pkt. przed listą Igrzysk Olimpijskich — dek (Węgry) — 4.587,5 pkt. i 1 (Szwecja) — 4.556,0 pkt.

Nożem Kolesowa



Wręczona i tulcie obrabiane nożem Kolesowa we Wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych, oraz stosowanie metody Zandarowej — pozwalają tokarzowi Franciszkowi Cembrzyńskiemu i Henrykowi Pamule na wykonywanie normy w 200 proc. Noż Kolesowa zdobył sobie w fabryce zasłużone uznanie.

Obecnie na 14 stanowiskach stosuje się metodę szybkościowego skrawania. Na zdjęciu: tokarz Franciszek Cembrzyński (w środku) i uczeń IV klasy Technikum Budowy Obrabiarek w Pracach Odrzańskich zajmujący się z działaniem noża w czasie praktyki wakacyjnej.

Foto A. Nowosielski

Przed nowym rokiem szkolnym

Inaczej niż w sprawozdaniach

ŁÓDŹ (kor. wł.). W tym roku Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przeznaczyło sumę 5.540 tys. zł na kapitalne i bieżące remonty budynków szkolnych. Planem robót objęto 110 szkół. Według harmonogramu roboty remontowe winny być zakończone do dnia 1 września br.

Zobaczmy jak to wygląda w praktyce. W Wydziale Oświaty Prezydium RN ob. B. Olszanki podaje nam dwa adresy szkół w Łodzi, gdzie według sprawozdań remonty zostały już zakończone, a budynki odebrane przez specjalne komisje społeczne z udziałem przedstawicieli DRN i komitetów rodzicielskich.

Adres pierwszy — Piotrkowska 115, tuż obok Wydziału Oświaty.

Na doświadczonej klatce schodowej spotykamy przy pracy dwóch lastykarzy. Obrazek niepokojący. Przecież właściwie remont powinien być zakończony, zatwierdzony komisyjnie...

Wątpliwości wyjaśnia woźny szkoły Franciszek Stefańczyk. W sprawie przejęcia budynku po remoncie nikt jeszcze tu nie był. A remont? — Pracowała tu brigada majstra Józefa Andrzejczaka z MPBR nr 3. Jednak odpadający tynk ze ścian szkolnego korytarza, głębokie rysy na ścianach bynajmniej nie świadczą pochlebnie o wynikach pracy brigady. W pokoju nauczycielskim liczne plamy na ścianach, plamami odpadają klasy szkolne, gdzie reparać dziury nie zabelono nawet zaprawy tynkarskiej.

Czy tak powinna wyglądać odremontowana szkoła oczekująca uczniów?

Przykład drugi. W sprawozdaniach Wydziału Oświaty obok szkoły nr 22 przy ul. Nawrota w Łodzi dopisuje — „wyremontowana w 100 proc.”

A oto jak wygląda te 100 proc. Do szkoły przy ul. Na-

wrota nie zawitała do tej pory żadna brigada remontowa, ani żadna komisja. Tymczasem budynek wymaga natychmiastowego remontu. W czasie ostatnich deszczów woda pozalała wiele klas na górnych piętrach. Zepsute jest urządzenie centralnego ogrzewania. Już ub. zimy z tego powodu temperatura w klasach była niedostateczna. Nie wszystkie klasy posiadają centralne ogrzewanie — trzeba wstawić piece.

Jak z tego wynika budynek szkolny przy ul. Nawrota wymaga poważnego remontu.

Nasuwają się więc pytania: skąd w sprawozdaniach Wydziału Oświaty RN m. Łodzi biorą się takie dane o niektórych szkołach? I skąd wobec tego pewność, że te 80 procent wyremontowanych szkół, które figurują w sprawozdaniach, nie są tak samo przygotowane do nowego roku szkolnego jak w wymienionych przypadkach?

J. ADAMOWSKI

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

„Ziarenka urodzaju”

W związku z artykułem pod powyższym tytułem, wydrukowanym w „Trybunie Ludu” w dniu 7 kwietnia br. w którym krytykowaliśmy pracę Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych oraz Centralny Zarząd tego przemysłu, otrzymaliśmy odpowiedź z Centralnego Zarządu.

CZ stwierdza, że „krytyka odnośnie niewykonania zaplanowanej produkcji jest słuszną, gdyż Centralny Zarząd po momencie rozruchu oddziału w niedostatecznym stopniu kontrolował jego produkcję...”

Równocześnie Centralny Zarząd informuje, że „aktyw robotniczy Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych wspólnie z pracownikami Instytutu Przemysłu Kwasu Siarkowego i Centralnego Zarządu przeprowadził szereg prób dla dobrania jak najodpowiedniejszej mieszanki surowców, a to w celu uzyskania najodpowiedniejszych warunków granulowania superfosfatu. Dzięki udanym próbom — pisze dalej CZ — oraz wprowadzeniu szeregu innowacji w istniejącą aparaturę osiągnięto pomyślne wyniki, które obra-

zuje się następująco: w marcu br. plan został wykonany za ledwie w 33 procentach, w kwietniu — w 100 procentach, w maju w 116 procentach a w I dekadzie czerwca w 110 procentach...”

Jak z tego widać, „dzięki usilnej pracy aktywów technicznych i robotniczych, sprawa zwiększenia produkcji granulowanego superfosfatu jest pozytywnie rozwijana” — kończy Centralny Zarząd Kwasu Siarkowego i Nawozów Fosforowych swoje pismo.

Dwa wywiady

Poniżej przytaczamy dwa wywiady, przeprowadzone przez dwie czcigodne rozgłośnie radiowe z najnowszym bohaterem „włoskiej zachodniej” tj. z Antonim Klimowiczem: pierwszy — w Londynie, drugi — w Warszawie.

BBC, rozgłośnia londyńska

Proszę państwa, proszę państwa, z właściwym nam obywatelstwem nadamy państwu krótki wywiad przeprowadzony z Antonim Klimowiczem i utrwalony na płycie przez jednego z współpracowników naszej sekcji polskiej, Antoniego Klimowicza, niezapominając o jego przestrożce, która brzmi tak: „zwiększenie produkcji, która może być inżynierska, to jest zwiększenie produkcji, która może być inżynierska, to jest zwiększenie produkcji, która może być inżynierska...”

— Jak się pan czuje w Londynie, panie Klimowicz?

— A chciałem właśnie powiedzieć, że bardzo, bardzo. Zdrowy jestem, wypoczęty i panowie policjanci są dla mnie o wiele przyjemniejsi niż w 1951 roku.

— O, zostawmy to. Nie mówimy o przeszłości. Chyba, że pan chce mówić o przeszłości.

— A chciałem właśnie o tym mówić. Bo przecież kiedy w 1951 roku chciałem przesmykować do Anglii te kilka niedźwiedzi aparatów fotograficznych, co nawet nie warto o nich mówić, to mnie spłynęła na gościnie ziemi angielskiej szfara pięć funtów, nie mówiąc już o wielkich przykrościach osobistych, co mnie wtedy spotkało z rąk moich dzisiejszych wybaczoń. I za to, że drugi raz w Anglii padłem ofiarą przesładowania policyjnego...

— A chciałem właśnie o tym mówić. Bo przecież kiedy w 1951 roku chciałem przesmykować do Anglii te kilka niedźwiedzi aparatów fotograficznych, co nawet nie warto o nich mówić, to mnie spłynęła na gościnie ziemi angielskiej szfara pięć funtów, nie mówiąc już o wielkich przykrościach osobistych, co mnie wtedy spotkało z rąk moich dzisiejszych wybaczoń. I za to, że drugi raz w Anglii padłem ofiarą przesładowania policyjnego...

— A chciałem właśnie o tym mówić. Bo przecież kiedy w 1951 roku chciałem przesmykować do Anglii te kilka niedźwiedzi aparatów fotograficznych, co nawet nie warto o nich mówić, to mnie spłynęła na gościnie ziemi angielskiej szfara pięć funtów, nie mówiąc już o wielkich przykrościach osobistych, co mnie wtedy spotkało z rąk moich dzisiejszych wybaczoń. I za to, że drugi raz w Anglii padłem ofiarą przesładowania policyjnego...

— A chciałem właśnie o tym mówić. Bo przecież kiedy w 1951 roku chciałem przesmykować do Anglii te kilka niedźwiedzi aparatów fotograficznych, co nawet nie warto o nich mówić, to mnie spłynęła na gościnie ziemi angielskiej szfara pięć funtów, nie mówiąc już o wielkich przykrościach osobistych, co mnie wtedy spotkało z rąk moich dzisiejszych wybaczoń. I za to, że drugi raz w Anglii padłem ofiarą przesładowania policyjnego...

— A chciałem właśnie o tym mówić. Bo przecież kiedy w 1951 roku chciałem przesmykować do Anglii te kilka niedźwiedzi aparatów fotograficznych, co nawet nie warto o nich mówić, to mnie spłynęła na gościnie ziemi angielskiej szfara pięć funtów, nie mówiąc już o wielkich przykrościach osobistych, co mnie wtedy spotkało z rąk moich dzisiejszych wybaczoń. I za to, że drugi raz w Anglii padłem ofiarą przesładowania policyjnego...

— A chciałem właśnie o tym mówić. Bo przecież kiedy w 1951 roku chciałem przesmykować do Anglii te kilka niedźwiedzi aparatów fotograficznych, co nawet nie warto o nich mówić, to mnie spłynęła na gościnie ziemi angielskiej szfara pięć funtów, nie mówiąc już o wielkich przykrościach osobistych, co mnie wtedy spotkało z rąk moich dzisiejszych wybaczoń. I za to, że drugi raz w Anglii padłem ofiarą przesładowania policyjnego...

— A chciałem właśnie o tym mówić. Bo przecież kiedy w 1951 roku chciałem przesmykować do Anglii te kilka niedźwiedzi aparatów fotograficznych, co nawet nie warto o nich mówić, to mnie spłynęła na gościnie ziemi angielskiej szfara pięć funtów, nie mówiąc już o wielkich przykrościach osobistych, co mnie wtedy spotkało z rąk moich dzisiejszych wybaczoń. I za to, że drugi raz w Anglii padłem ofiarą przesładowania policyjnego...

— A chciałem właśnie o tym mówić. Bo przecież kiedy w 1951 roku chciałem przesmykować do Anglii te kilka niedźwiedzi aparatów fotograficznych, co nawet nie warto o nich mówić, to mnie spłynęła na gościnie ziemi angielskiej szfara pięć funtów, nie mówiąc już o wielkich przykrościach osobistych, co mnie wtedy spotkało z rąk moich dzisiejszych wybaczoń. I za to, że drugi raz w Anglii padłem ofiarą przesładowania policyjnego...

— A chciałem właśnie o tym mówić. Bo przecież kiedy w 1951 roku chciałem przesmykować do Anglii te kilka niedźwiedzi aparatów fotograficznych, co nawet nie warto o nich mówić, to mnie spłynęła na gościnie ziemi angielskiej szfara pięć funtów, nie mówiąc już o wielkich przykrościach osobistych, co mnie wtedy spotkało z rąk moich dzisiejszych wybaczoń. I za to, że drugi raz w Anglii padłem ofiarą przesładowania policyjnego...

Poważny dorobek naszego budownictwa

Stefan Jędrzychowski

Podobnie, jak wszystkie gałęzie gospodarki narodowej, budownictwo rozwinięło się w Polsce Ludowej w niespotykanym dotąd tempie. Nic dziwnego — budownictwo jest jedną z potężnych dźwigni rozwoju sił wytwórczych w całej gospodarce narodowej i rewolucyjny przeobrażeń w kierunku socjalizmu.

Mimo ogromnych zniszczeń wojennych — ogólny poziom inwestycji w gospodarce narodowej już w roku 1946 przekroczył poziom przedwojenny, a w roku 1953 stanowił około 440 procent w stosunku do poziomu przedwojennego. Ogółem w ciągu ośmiu lat (1946—1953) wydano na inwestycje około 160 miliardów złotych, licząc według cen 1953 r.

Nakłady inwestycyjne, przypadające na jednego mieszkańca, są dziś blisko sześciokrotnie większe, niż w Polsce kapitalistyczno-obszarniczej. Równoległe do wzrostu nakładów inwestycyjnych rozwija się też produkcja budowlano-montażowa. Wartość produkcji budowlano-montażowej w roku 1954 osiągnęła poziom przeszło czterokrotnie wyższy (425 procent) niż w roku 1947.

Setki tysięcy ludzi, w tej liczbie wielu malarzy i bezrolnych chłopów, znalazły w naszym socjalistycznym budownictwie pracę, zawód i zarobek. Armia około 670 tys. robotników budowlano-montażowych, wznosi dziś nowe osiedla, zakłady przemysłowe, szkoły, szpitale, buduje drogi i mosty, linie kolejowe, kopalnie, budownictwo wodne i wiele innych obiektów.

Wczoraj i dziś

Według danych statystyki przedwojennej w 1931 r. w budownictwie zatrudnionych było 129.600 robotników. O charakterze ówczesnego kapitalistycznego budownictwa świadczy jednak fakt, że z tej liczby tylko około 18 tysięcy robotników pracowało w większych i średnich przedsiębiorstwach, zatrudniających ponad 20 robotników. Ogromne rozdrobnienie i swoiste chałupnictwo cechowało ówczesne kapitalistyczne przedsiębiorstwo budowlane.

Praca w budownictwie miała sezonowy, a często i dorywczy charakter. Zmora bezrobocia wisiła niemal stale nad każdym robotnikiem budowlanym. Nie mówiąc już o braku pracy w zimie, często nawet w pełni sezonu trzeba było kilkakrotnie zmieniać miejsce pracy, pracując z mniejszym lub większymi przerwami.

W Polsce Ludowej w rezultacie socjalistycznego planowania osiągnięta została stałość i ciągłość zatrudnienia w budownictwie, a dzięki przyswojeniu sobie w znacznym stopniu przez budownictwo radzieckich metod prowadzenia robót budowlanych w warunkach zimowych — sezonowość w budownictwie została ograniczona do minimum. Wydatność pracy wzrosła poważnie w porównaniu z okresem przedwojennym dzięki zastosowaniu mechanizacji i socjalistycznej organizacji pracy. Poważną rolę, jako czynnik wzrostu wydajności pracy odegrał ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy, który rozwinął się w wielorakich formach na podstawie wzrostu świadomości i aktywności mas pracujących. W rezultacie wzrost zatrudnienia i wydajności pracy efekty budownictwa wzrosły kilkakrotnie w porównaniu z najniższym poziomem przedwojennym.

Budownictwo w Polsce kapitalistyczno-obszarniczej ograniczało się prawie wyłącznie do budownictwa mieszkaniowego i odznaczało się ogromną zmiennością zakresu. Najwyższy poziom budownictwa mieszkaniowego w miastach osiągnięto przed wojną w roku 1937, kiedy to zbudowano 101.744 izby o kubaturze 11.307 tysięcy m³. Ale w r. 1931 np. zbudowano tylko 44.105 izb o łącznej kubaturze 4.585 tys. m³. Budownictwo mieszkaniowe obejmowało przede wszystkim budownictwo kamienic czynszowych o luksusowych mieszkańach, wynajmowanych lokatorom z warstw zamożnych za wysokim czynszem, zwolnionych od podatków, budownictwo ochronne lokatorów, oraz luksusowych willi, budowanych dla siebie przez przedstawicieli burżuazji i kliki rządzącej.

Była to dogodna lokata kapitału, przy której kapitaliści korzystali z dodatkowego przywileju zwolnienia od podatków. Budownictwo mieszkaniowe dla potrzeb klasy robotniczej ograniczało się zaledwie do kilku tysięcy izb rocznie, i to mieszkaniach były dostępne tylko dla lepiej zarabiających robotników i pracowników umysłowych. Nedza mieszkaniowa podstawowym mas robotniczych pogłębiała się z roku na rok.

Poza mieszkaniem budownictwo bardzo niewiele. Kubatura wznoszonych budynków mieszkaniowych wahała się w poszczególnych latach pomiędzy 1 a 2 mln. m³. Najwyższy poziom osiągnięto w r. 1937. Wzrost ten nie był jednak 2 i pół miliona m³.

Warto w związku z tym przypomnieć, że łączna kubatura budynków mieszkaniowych i niemieszkaniowych wyniosła w 1953 r. 41 mln. m³, w czym budownictwo wykonane przez Ministerstwo Budownictwa i Miast i Osiedli, a więc mieszkaniowe socjalno-kulturalne i administracyjne stanowiło około 17 milionów m³. Ogółem budownictwo mieszkaniowe wszystkich resortów wraz z budownictwem spółdzielczym i indywidualnym w miastach określa się w 1953 r. licząc 139.000 izb.

Ogółem w ciągu dziesięciu lat ilość oddanych do użytku odbudowanych i wybudowanych na nowo izb do końca br. wyniesie ok. 1.200.000, nie licząc izb uzyskanych z kapitalnych remontów. W znacznej mierze — na niebywałą dotychczas skalę — rozwinęło się w Polsce Ludowej budownictwo przemysłowe, a także budownictwo socjalno-kulturalne — szkół, szpitali, żłobków, przedszkoli, domów kultury, ośrodków zdrowia.

W związku z potrzebami socjalistycznego uprzemysłowienia kraju — budownictwo przemysłowe musiało zorganizować i rozwinąć swój potencjał w niezwykle szybkim tempie.

Milowymi krokami

Nauczyliśmy się budować najnowocześniejsze zakłady przemysłowe. W dotychczasowym dorobku budownictwa przemysłowego w Polsce Ludowej znajduje się już 5 wielkich pieców, w tej liczbie pierwszy wielki piec w hucie im. Lenina o pojemności 1050 m³ (w ciągu 10 lat okresu międzywojennego zbudowano tylko jeden wielki piec o znacznie mniejszej pojemności), 21 pieców martenowskich, nowoczesna rurownia w hucie im. B. Bieruta w Częstochowie, zgazator w hucie Bobrek, wielkie elektrownie Jaworzno I i Jaworzno II, Zabrze, Miechów, 26 nowych lub odbudowanych od płyty fundamentowej baterii kokso-

niczych (moc tych baterii jest 15 razy większa niż cała zdolność produkcyjna baterii koksowniczych przed wojną), zakłady materiałów ogniotrwałych. Zbudowano i uruchomiono w minionym okresie planu pięcioletniego liczne zakłady przemysłu maszynowego, jak fabryka urządzeń technicznych w Raciborzu, fabryka samochodów osobowych na Żeraniu, i wiele innych. Zbudowano liczne nowe hale przemysłowe w istniejących zakładach przemysłu maszynowego. Oddano do użytku szereg obiektów w zakładach przemysłu metali nieżelaznych m. in. zakłady górniczo-hutnicze w Bolesławiu, zakłady górnicze „Konrad”, hutę miedzi w Legnicy, hutę aluminium w Skawinie i inne. Trwa budowa fabryk maszyn rolniczych w Starogardzie i w Płocku. Przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego łącząc z przedsiębiorstwem montażowym przemysłu chemicznego mogą zaliczyć do swych osiągnięć budowę szeregu fabryk i kombinatów chemicznych, jak np. kombinatu azotowego w Kędzierzynie, zakładów włókien sztucznych w Gorzowie i w Jeleniej Górze, fabryki kwasu siarkowego w Włocławku i innych. Zbudowano cementownię „Odra” w Opolu, Wierzbica i Rejowiec II, wielkie cegielnie w Zieloncu i Żelaznowie, fabryki celulozy w Niedomicach i Skolwinie. W dziedzinie przemysłu lekkiego — uruchomiono Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, kombinat bawełniany w Piotrkowie, przedsiębiorstwa w Andrychowie i Zambrowie. Spośród zakładów przemysłu spożywczego wymienić należy zakłady przemysłu tłuszczowego w Brzegu Dolnym, fabrykę tytoniu w Czystynach, szereg chłodni składowych i elevatorów.

Także przykładowo wyliczenie niektórych zakładów przemysłowych, zbudowanych i uruchomionych w okresie ostatniego dziesięciolecia.

Budując nowoczesne zakłady przemysłowe w znacznej mierze w oparciu o radziecką dokumentację techniczną i radzieckie dostawy urządzeń, a także przy pomocy radzieckich ekspertów i kierowników montażu, budownictwo przemysłowe przy swej sile również niektóre postępowe metody wykonawstwa, jak np. metodę budowy hal przemysłowych przy pomocy kombinatów do betonowania, budowę siłowni i kominów ze żalobetonowych przy pomocy szalunków ślizgowych, zastosowanie prefabrykowanych elementów, zwłaszcza na stropy i dachy, metodę montażu bloków wielkich urządzeń przemysłowych. Zapoczątkowano stosowanie betonów wstępnie sprężonych.

W porównaniu z okresem przedwojennym duży krok na przód zrobiło nasze budownictwo pod względem mechanizacji, zwłaszcza mieszania betonów i zapraw, cięcia i gładzenia żelaznego, transportu pionowego na budowach itp. Trzeba jednak stwierdzić, że mechanizacja robót ziemnych, jakkolwiek poczyniła postępy w oparciu przeważnie o importowany sprzęt ze Związku Radzieckiego, NRD i Czechosłowacji, jest rozwinięta w niedostatecznym stopniu. Wskutek tego w naszym budownictwie zbyt długi jeszcze jest zakres ręcznej wykonywania robót ziemnych i zbyt duże zastosowanie prywatnego transportu konnego dla wywozu ziemi. Wprowadza to elementy dezorganizacji na nasze budowle.

Przy niedostatecznym jeszcze poziomie technicznym naszego budownictwa, organizacja budów pozostaje jeszcze w tyle za techniką. Przejmując potokowe metody budownictwa mieszkaniowego torują sobie drogę z oporem, system dyspozytorski, jakkolwiek zastosowany na wielkich budowach, często nie jest we właściwy sposób wykorzystany, projekty organizacji robót opóźniają się nagminnie i często oderwane są od rzeczywistych warunków budowy, harmonogramy często w praktyce stają się martwą literą.

To już nie wystarczy

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postawił przed naszym budownictwem nowe, doniosłe zadania. Obok budowy zakładów hutniczych, kombinatów chemicznych, zakładów przemysłu maszynowego ze szczególnym uwzględnieniem rozbudowy tych gałęzi przemysłu ciężkiego, które pracują na potrzeby rolnictwa, jak np. przemysł maszyn rolniczych czy przemysł nawozów sztucznych, budownictwo przemysłowe winno większą niż dotąd opieką otoczyć budowę zakładów przemysłu lekkiego i spożywczego.

Po II Zjeździe szczególnie wzrosła rola i zadania budowlanych przedsiębiorstw powiatowych, na których ciążyą główne obowiązki w zakresie budownictwa dla potrzeb gospodarczych POM, spółdzielni produkcyjnych i obiektów socjalnych i kulturalnych na wsi.

Dokonane przez II Zjazd przesunięcia w strukturze nakładów inwestycyjnych zwiększają ciężar gatunkowy budownictwa mieszkaniowego, komunalnego i socjalno-kulturalnego w całości produkcji budowlano-montażowej. Aby sprostać wielkim potrzebom mas pracujących w tej dziedzinie musimy z roku na rok w szybkim tempie powiększyć ilość budowanych domów mieszkalnych, szkół, przedszkoli, żłobków, szpitali, wodociągów i kolektorów kanalizacyjnych, ulic miejskich.

Potrzebny jest przełom techniczny

Zadania tego niesposób wykonać jedynie przy pomocy dotychczasowych metod. Potrzebny jest przełom techniczny w naszym budownictwie mieszkaniowym i ogólnym. Idąc śladem radzieckiego budownictwa musimy zdecydowanie wkroczyć na drogę uprzemysłowienia budownictwa, odchodzenia od procesów mokrych na budowie na rzecz montażu gotowych elementów, wyprodukowanych na sposób przemysłowy.

W szczególności musimy i możemy już od zaraz rzucić na nową bardziej postępową i skracającą cykl budowy — metodę wykonywania fundamentów, stropów i ścianek działowych. Musimy przygotować się do wprowadzenia w przyszłym roku suchych tynków gipsowych z budowanego obecnie kombinatu gipsowego „Dolina Nidy”. Musimy nadrobić ogromne zadanie w wykańczeniu elewacji domów m. in. drogą uruchomienia produkcji okładzinowych płyt ceramicznych różnych systemów. Musimy szerzej wykorzystywać żużel i gips w budownictwie.

Aby umożliwić zastosowanie w budownictwie większych elementów przemysł maszynowy musi dokonać wysiłku, aby zaopatrzyć budownictwo w podstawowy środek transportu pod nowym i pożytecznym — dźwig wieżowy, a także dźwig samo-

chodowy. Również powinno być przyspieszone tempo uruchamiania i umiastowania produkcji ciężkiego sprzętu do robót ziemnych.

Przemysł materiałów budowlanych powinien w najbliższych latach włożyć wielki wysiłek w wykorzystanie wszystkich rezerw przemysłu ceramiki budowlanej, w przygotowanie budowy nowych zakładów, w rozwój przemysłu sylkatowego, w organizację produkcji wielkich elementów żelazobetonowych oraz bloków żużłogipsowych i bloków z lekkich betonów.

Należy dostosować organizację budów do istniejącej bazy technicznej, wprowadzić na większych budowach realne plany organizacji robót, a na mniejszych przynajmniej zwykłe planowanie placu budowy, upowszechnić planowanie tygodniowo-dobowe i uczynić z harmonogramów rzeczywiste narzędzia operatywnego planowania i kontroli postępu robót.

Budujemy za drogo

Ciągle budujemy jeszcze drogo. Przedsiębiorstwa budowlane systematycznie naruszają wyznaczone limity kosztów, przekraczając je poważnymi sumami. Pomijając nawet niewykorzystane głębokie rezerwy obniżenia kosztów własnych w budownictwie, które w postępie technicznym, jest wiele do zrobienia w dziedzinie elementarnego porządku i dyscypliny finansowej na budowach. Dużo można zdziałać likwidując nadwyżki wozaków i wprowadzając ścisłą kontrolę wydatków przy nich przewidywanych, porządkując sprawę kosztorysów i faktur przejściowych na budowach, pilnując, aby zlecenia robót były wystawiane na czas i rzetelnie i aby nie dopisywano niewykonywanych robót. Podnosząc jakość wykonywanych robót i tym samym likwidując wydatki na usuwanie usterek, likwidując jaskrawe wypadki marnotrawstwa materiałów w czasie transportu, przy przeładunku, w składowaniu i w samym procesie wykonawstwa, roztaczając ścisłą kontrolę nad zużyciem materiałów w drodze prawidłowej ewidencji magazynowej, wreszcie upowszechniając metodę limitowania materiałów — możemy doprowadzić do bardzo poważnego obniżenia ponoszonych obecnie kosztów.

Zwołana z inicjatyw Komitetu Warszawskiego PZPR z końcem czerwca 1954 r. nrada aktywno budowlanego wezwała wszystkich pracowników budownictwa, do wzmożenia walki o potaniecie budownictwa, o porządek na budowach, o postęp techniczny. Apel narady spotyka się z głębokim odzwiekami wśród wieloletniej masy robotników budowlanych, majstrów, techników i inżynierów, pracowników administracyjnych, finansowych i zaopatrzeniowych budownictwa.

Bilansując nasze piękne osiągnięcia, dumni z ostatnich sukcesów naszego budownictwa: uruchomionych w dniach dziesięciolecia — silowni i pierwszego wielkiego pieca hut im. Lenina, huty aluminium w Skawinie, podziwiający odnowione z okazji dziesięciolecia Śródmieście Lublina, miejmy wszyscy przed oczyma nowe, może jeszcze trudniejsze zadania, które stawia przed nami partia i rząd, zadania, których wykonanie pozwoli nam, przezwyciężając braki i trudności, pośłać dalej naprzód, ku chwale Polski Ludowej, dla dobra polskich mas pracujących.

(w. j.)

Nowe stoiska na lubelskiej Wystawie

LUBLIN. Ostatnio uruchomiono na Centralnej Wystawie Rolniczej w Lublinie stoisko sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych.

W stoisku tym chłopi mogą nabyć m. in. plugi jedno i dwukółkowe, brony polowe, wyciągi konne 3-rodowe, wyciągi z pomocą, wyciągi pociągowe, naprawcze i inne narzędzia rolnicze. Wyciągi te są bardzo przydatne w gospodarstwie wiejskim.

— Ach jak wspaniałe są te słowa z głębi prześladowanego serca płynące. A teraz na zakończenie jeszcze jedno pytanie. Czy pan słuchał naszego radia „Freies Europa”?

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

Zapomniany asortyment

Guziki do bielizny i odzieży, różnego rodzaju taśmy i taśmy, sznurówki, galanteria tekstylna i skórzana — artykuły tysiąca i jednej potrzeby codziennego — są ciągle kopciuchami w sklepach gminnych i spółdzielni wojewódzkiej w Warszawie.

Dyrekcja Wystawy zorganizowała nowe stoisko stoiskarskie, w którym pokazano osiągnięcia i doświadczenia w handlu w przemyśle.

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

— Właśnie słuchałem, słuchałem i to bardzo często. I jak słuchałem właśnie sobie pomyślałem, że zamierzam się do Niemiec, do Niemiec, do Niemiec...

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Ulatwili

W dniu 4 sierpnia br. na stacji kolejowej w Czarzynie koło Częstochowy przyjechało kilkunastu chłopów z wozami, załadowanymi zbożem. Było to zboże, które zaraz po omlotach w pierwszej kolejności chcieli oddać państwu w ramach obowiązkowych dostaw. Chłopów tych na stacji spotkała przykra niespodzianka. Wprawdzie władze kolejowe podstawiły wagon i można było choćby zaraz sprzedać do niego zboże, ale nie było odbiorcy i wagi, bo prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Mykanowie zapomniał to załatwić.

Chłopi czekali parę godzin i jak się później okazało, czekał by bez rezultatu, gdyby nie interwencja zawiadowcy stacji z Czarzyna, który poprzez Komitet Zakładowy PZPR przy PKP-Częstochowa spowodował przysyłanie odbiorcy zboża.

Tak GS Mykanów „ulatwiała” chłopom wywiązywanie się z obowiązków.

JOZEF KWIECIEŃ
Częstochowa

Brakoróbstwo — wróg nr 1 obniżki kosztów własnych

Warszawskie Zjednoczenie Elektromontażowe, jako subwykonawca budowy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Mińsku Mazowieckim, nie może na tej budowie osiągnąć obniżki kosztów własnych. Przyczyną są kosztowne przeróbki już ułożonej instalacji elektrycznej dlatego, że nie uzgodniono zostały poprzednio przez inwestora projekty instalacji elektrycznej i przemysłowej z Warszawskim Biurem Projektów Budownictwa Przemysłowego.

Ponieważ Centrala Handlowa Artykułów Elektrotechnicznych nie dostarczała pełnej ilości zamówionych gniazd żelaznych, powstała konieczność dodatkowych robót przy wykonywaniu już założonej glazury w kanałach i nakładaniu gniazd. Brak puszek żelaznych spowodował zrywanie już nałożonego asfaltu i wykucie betonu. Z winy Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego nr 3, które źle zbudowało kanały, powstała konieczność poprawienia ułożonej instalacji elektrycznej.

Przykładem brakoróbstwa są także nierówne pokrywy na kanałach. Należy wspomnieć też o złej impregnacji betonu, która powoduje zacieki podszewowe w halach (znowu konieczność poprawek).

Zaloga Elektromontaży ma ambicję wykonywać prace bez zarzutu, lecz w tych warunkach — wobec brakoróbstwa budowlanego, biurogłówności i niechęci do wykazywania jakości wykonywanych robót.

MACIEJ ŻURAWSKI
Warszawa

Podróże kształcą — i kosztują

W Serocku n/Narwia znajduje się młyn, będący pod opieką Ministerstwa Skupu. Istnieje tu również piekarnia, a także i punkt skupu zboża. Punkt skupu rocznie około 800 ton ziarna z pobliskich gromad.

Zboże przewozi się następnie wozami do Legionowa, skąd pociągami rozsyłane jest do młynów. Odległość od Serocka do Legionowa wynosi 16 km. Piekarnia w Serocku zużywa do wypieku chleba około trzy tonny mąki dziennie. Mąkę tę przywozi się samochodem lub furmankami ze stacji kolejowej w Legionowie. Młyn natomiast bardzo często stoi bezczynnie. Dlaczego tak się dzieje?

Przypuszczam, że można by się porozumieć z Ministerstwem Skupu i ustalić, że zboże na miejscowe potrzeby dostarczane byłoby z punktu skupu do młyna, skąd po zmiełeniu, mąkę zabieralaby piekarnia. W ten sposób uzyskano by się duże oszczędności. Tabor kolejowy, samochodowy, konny — który dotychczas woz mąkę tam i z powrotem z Serocka do Legionowa i z Legionowa do Serocka, jak i ludzie przy nim zajęci, mogliby być zatrudnieni przy innych pilnych pracach.

Wydaje mi się, że taka sytuacja może istnieć nie tylko w Serocku, lecz i w wielu innych miejscowościach, gdzie również niepotrzebnie powstają duże koszty na same tylko przewozy.

MIECYSŁAW CINIENIEWSKI
Serock n/Narwia

Śladem listów naszych czytelników

„Za cudze grzechy”

Dnia 11 czerwca br. pod powyższym tytułem opublikowałem korespondencję tow. Jana Korbę, który pisał, że w punkcie skupu młyna w Boleszewie (pow. Sławno) często kwaśnieje mleko.

W odpowiedzi na zamieszczonej notatkę otrzymaliśmy wyjaśnienie ze Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego w Koszalinie, że kwaśnienie mleka powodowane było nieprzestrzeżeniem obowiązków przez zlewniarza oraz wozaka, który z opóźnieniem dostarczał mleko do zakładu przerobowego. W celu zlikwidowania niedociągnięć Powiatowy Zakład Mleczarski w Sławnie wydelegował inspektora skupu do zlewni w gromadzie Boleszewo, który dopomógł zreorganizować tam przyjmowanie i odstawa mleka. Po usprawnieniu pracy zlewniarki i wozaka oraz opracowaniu harmonogramu odbioru i przekazywania mleka, kwaśnienie mleka zostało zlikwidowane.

W tym roku na czasach bawił pół miliona ludzi. Pogoda nie umiała im życia. Cóż po zostaje w słotne wieczory? Dobrze, jeśli mieszkają w osiedlu, gdzie jest kino, czasami nawet stary teatr, muzeum. Ale jeśli zaszyją się w odległych domach? Jeśli zostaną skierowani do uroczysk samotnych, gdzie nie ma nie oprócz lasu, gó, nieba, rzeki, morza i słoneczka, który w dodatku nie zawsze świeci?

Wtedy oczy wszystkich kierują się z nadzieją na jednego człowieka, który ma ich bawić, rozśmieszyć, towarzyszyć, doradzać, jednym słowem stać się przyjacielem, nauczycielem i opiekunem.

Człowiekiem tym jest organizator życia kulturalno-oświatowego przy administracji FWP. Administracja taka ma często po kilka domów, nie zawsze położonych tuż koło siebie. Cztery dyrekcje okręgowych FWP w Bielsku, Jeleniej Górze, Polanicy i Międzybóżu sprawują nadzór nad 35 ośrodkami, w każdym ośrodku pracują instruktorzy kulturalno-oświatowi, którzy — jak sama nazwa wskazuje — mają obowiązek instruuować kilkuset organizatorów.

Organizatorzy kulturalno-oświatowi mają w swojej pieczy nie tylko tzw. życie kulturalne, ale także i życie polityczne, społeczne, sportowe, muzyczne, biblioteczne i sportowe. Cała praca została dokładnie ujęta w krótki, w procenty, w normy, da się wyliczyć i podsumować. Liczmy więc i sumujmy.

Są cztery zasadnicze formy pracy z czasowcami: praca masowo-polityczna, upowszechnianie i popularyzacja czytelnictwa, zajęcia artystyczne-rozrywkowe, sport i turystyka. Konkretnie: prasówki, pogadanki na aktualne tematy polityczne, wystawy i fotowystawy, wieczory dyskusyjne, wieczory autorskie, wypożyczanie książek, wieczorne rozrywki, imprezy koncertowe, śpiew masowy itd., itd.

Turnusów jest w ciągu roku kilkanaście, każdy z nich liczy od kilkudziesięciu do kilkuset ludzi o różnych upodobaniach, stopniu wykształcenia, ludzi z różnych środowisk. Każdy turnus trwa 14 dni. Norim pracy organizatorów przewidziano 6 godzin pracy dziennie, a trzeba to jeszcze dodać organizowanie dla nich raz w tygodniu odpoczynku. W jaki sposób organizator, który musi zarządzać nad 35 ośrodkami, w każdym ośrodku pracując instruktorzy kulturalno-oświatowi, którzy — jak sama nazwa wskazuje — mają obowiązek instruuować kilkuset organizatorów.

Rzecz jasna, że zamiast „pracować”, czasowce wybrali

Żandarmi zachodniej Europy

WSTOLICY Budowa nowych kanałów

Amerkański tygodnik „Newsweek”, organ nowojorskiej oligarchii, wystąpił (w nr. z 12 lipca br.) z wielką filipińką w sprawie utworzenia bońskiego Wehrmachtu. Nawiązując do słów kanclerza Adenauera, wypowiedzianych w sławnym wywiadzie radiowym pod adresem Francji — „alternatywa EVG jest samodzielnym Wehrmachtem” — pismo bankierów z Wall Street usiłuje pocieszyć swoich mocodawców, iż wszystkim jest przygotowane do utworzenia samodzielnego armii niemieckiej. Wystarczy w urzędzie Blanka (nieoficjalnie ministerstwo wojny w Bonn) nacisnąć guzik, a po niejakiem czasie będzie można oglądać „parademarsch” żołdaków Adenauera.

Jeśli chodzi o zbrojenia, to — jak wyjaśnia dalej „Newsweek” — oprócz gorączkowych wysiłków Kruppa i Mannesmann, USA od pewnego czasu gromadzą broń dla Wehrmachtu w swoich składach wojskowych na terenie zachodniej Niemiec, w trójkącie Kaiserslautern, na zachód od Rennu. „Newsweek” dodaje, iż niezależnie od miliardów topionych przez USA w uzbrajanie żołnierzy bońskich, Adenauer będzie musiał wydusić do społeczeństwa niemieckiego w ciągu dwóch przyszłych lat — tyle ma trwać wystawienie półmilionowej armii — około 11 miliardów dolarów (czyli 45 miliardów marek. Obecny budżet roczny Bonn wynosi 27 miliardów marek).

Jeśli chodzi o dowódców przyszłego Wehrmachtu, to na pewno „Newsweek” przynajmniej Adenauer może pochwalić pod broń pół miliona żołnierzy. Ogółem — powiada tygodnik — „cztery piąte zdolnych do noszenia broni mężczyzn w zachodniej Niemiec będzie w przyszłości stanowiło dla Zachodu (tj. dla USA) rezerwuarni piechoty, a więc tego co najbardziej potrzebuje...”

Pismo nowojorskie, powołując się z kolei na „miarodajne źródła”, podaje następnie, iż według opracowanych przez urząd Blanka planów „początkowo”, w pierwszych 12 tygodniach pancernych służących będzie 60 hitlerowskich generałów, 300 pułkowników oraz 20 tysięcy oficerów rozmaitych stopni. „Luftwaffe” liczyć będzie 80 tysięcy żołnierzy i 1.400 samolotów pierwszego rzutu, przeważnie odrzutowców. Marynarka natomiast „ograniczy się” do 20 tysięcy zawodowych marynarzy i oficerów dla „ochrony wybrzeży”. Ta skromna liczba wyjaśnia się tym, że

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

Opisując na wielu stronach — i za pomocą „smakowitych” ilustracji przysłał armie bońskich krzyżowców przeciwko Europie, „Newsweek” czyni to w przekonaniu, że na wypadek komplikacji z „armią europejską” — „mamy jeszcze niemiecki Wehrmacht”...

wzięcia na siebie ryzyka wskreszenia legionów, które o mały włos nie podbiły dwukrotnie całą Europę...”

„Newsweek”, jak zresztą i inne gazety amerykańskie, oświadczając bez oglądania się na Francję za utworzeniem sil zbrojnych w Bonn, zwracają uwagę, że z racji swojej pozycji we frankistowskiej Hiszpanii i adenauerowskich Niemczech, Stany Zjednoczone mogą wziąć całą zachodnią Europę pod swoją kontrolę. Mogą bowiem z Madrytu i Bonn utworzyć dwie klamry, gwarantujące państwu amerykańskiemu państwo w zachodniej Europie, które kontrolować będą w charakterze amerykańskich żandarmów — sojusznicy Wall Street: Adenauer i Franco.

Z okazji rocznicy podpisania amerykańsko-hiszpańskiego paktu wojskowego, tygodnik nowojorski „Time” (inna tuba amerykańskiej finansjery) przypomina dotychczasowe „osiągnięcia” USA na polu przekształcania Hiszpanii w amerykańską bazę wojenną. Jak dotąd, wpakowano już 300 milionów dolarów w rozbudowę 4 baz lotniczych i 7 baz morskich. W maju rozpoczęła się pospieszna budowa morskich baz wojskowych w Cartagena, w Kadyksie i w El Ferrol. Naprzód postępuje budowa lotnisk połowych w Sewilli, w Saragossie i w pobliżu Madrytu. W pełnym toku jest dostawa broni i sprzętu wojennego dla armii Franco. Ostatnio przybyły samoloty odrzutowe, czołgi, działa oraz amerykańscy instruktorzy. Misja wojskowa USA w Hiszpanii liczy tysiące oficerów, którzy ponaosą się jak u siebie w domu i terroryzują ludność. Policja wojskowa (MP) zachowuje się gorzej niż osławiona „Guardia Civil”. General Franco dał amerykańskim „dorad-

Manewry amerykańskie na osi Bonn-Madryt są szczególnie wymowne w momencie, kiedy po sukcesie genewskim w sprawie rozejmu indochińskiego, szerokie koła opinii publicznej w Europie domagają się dalszych rozmów prowadzących nie tylko do zaprzestania ognia, ale i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Jeśli dzisiaj nie tylko prasa postępuje krajów zachodniej Europy, ale nawet pisma mieszczańskie — jak np. „Monde” czy „Manchester Guardian” — biją na alarm, wskazując na niebezpieczeństwo amerykańskiej polityki szukającej sprzymierzeńców w dawnych sojuszników Hitlera, świadczy to wyraźnie o tym, że coraz mniej jest w tzw. obozie atlantyckim chętnych do brania udziału w „europejskim” koncercie pod batutą Adenauera i Franco.

Pod batutą, która w „doświadczonych” rękach spadkobierców Hitlera zamieniła się w okupacyjny knut.

MARIAN PODKOWSKI

Numer „Nowej Kultury” poświęcony kulturze demokratycznych Niemiec

Bieżący (33) numer tygodnika Związku Literatów Polskich „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Na treść numeru złożyły się m. in. artykuły i utwory wybitniejszych pisarzy niemieckich: Bechera, Brechta, Anny Seghers, Uhse, Abusch i in.

Wieloletni wyznawca „Związku Literatów Polskich” „Nowa Kultura” ukazał się w zwiększonej objętości 12 stron i jest poświęcony w całości zagadnieniom kultury i literatury demokratycznych Niemiec.

Obecnie Brygada Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych prowadziła niemal we wszystkich dzielnicach stolicy roboty wodociągowe i kanalizacyjne. Do największych z nich należy odbudowa kolektora na Grochowie.

W połowie września zakończone zostaną wszelkie roboty wodociągowe i kanalizacyjne związane z przebudową centrum Warszawy. Poza planem MPRIK doprowadzi się wodociągów do dwóch nowych szkół na Targówku i Okęcu.

Za kilka dni, dzięki zakończeniu robót przy budowie tunelu wodociągowego dla Nowych Włoch — mieszkańcy tego osiedla otrzymają wodę z filtrów warszawskich.

W pierwszych dniach czwartego kwartału zaloga Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych rozpocznie budowę wielkiego kanału długości przeszło 2 km dla nowego osiedla mieszkaniowego, które powstanie na Okęcu. Zakończenie budowy tego kanału przewidziane jest w pierwszej połowie przyszłego roku.

Takie były... z zaopatrzeniem

Zakłady przemysłu obuwniczego w Chełmku. Otmęcie i Bydgoszcz zlewają z dostawami obuwiu do stolicy. Na przykład zakłady w Otmęcie nie nadasyły dotychczas 1.500 par męskich trzewików bukatowych, które sklepy powinny otrzymać w ubiegłym miesiącu.

Często zakłady obuwnicze przekładają terminy dostaw, co powoduje długotrwałe braki produkowanego przez nie obuwiu. Zakłady bydgoskie mają załogi w dostawach sięgające drugiego kwartału.

Zakłady w Chełmku nie uzupełniają asortymentu towarów. Ostatnio np. nadeszły tylko gdynki ze skóry świńskiej. Poszukiwane są również gdynki ze skóry cielęcej, których w transporcie niestety nie ma.

Kierownicy poszczególnych zakładów powinni pamiętać, że opóźnienia w dostawach powodujące braki w zaopatrzeniu sklepów, zmuszają klientów do zbytnich wydatków w poszukiwaniu obuwiu, którego nie nadasyła fabryki. W rezultacie są, często klienci kupują nie takie buty jakimi im najbardziej odpowiadają, ale takie jakie akurat znajdują się w sklepie.